

Zdzisław Łapiński

Ignacy Sieradzki

Biuletyn Polonistyczny 33/1-2 (116-117), 134-139

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IGNACY SIERADZKI

29 VII 1932 - 28 IX 1989

Był warszawiakiem nie tylko z urodzenia. Kontury Jego życiorysu mocną linią kreśliła historia ostatniego półwiecza, zwłaszcza historia miasta; osobowość wykształcił świadomy stosunek do tej historii. Z domu wyniósł poczucie odpowiedzialności za los innych i wrażliwość na sprawy społeczne. Jego ojciec, Makary Sieradzki (ur. 1900) był bibliotekarzem, działaczem związanym z ruchem odnowy moralnej kierowanym przez Wincentego Lutosławskiego, był żołnierzem AK; później stał się wyznawcą filozofii praktycznej opartej na diecie i zdrowym trybie życia, autorem książki "Życie bez chorób". Matka, Helena z Sobczyńskich (ur. 1901), ma za sobą czterdzieści lat pracy pedagogicznej i służbę w AK w funkcji łączniczki.

Próg samodzielności Ignacy Sieradzki przekroczył w 1947 r., kiedy rodzice zostali aresztowani oraz skazani w głośnym procesie Witolda Pileckiego i jego towarzyszy - matka na 6 lat, ojciec na dożywocie. Ignacy przez dłuższy czas musiał przenosić się z miejsca na miejsce, bo ich mieszkanie skonfiskowano, udzielający zaś Mu schronienia ludzie spotykali się z pogróżkami bezpieczeństwa. Pozostał jednak w Warszawie i nie przerwał nauki u Batorego, gdzie w 1950 r. zrobił maturę. W tym samym roku zdał egzaminy wstępne na Wydział Prawa UW - na studia Go nie przyjęto. Wybrał wówczas polonistykę na KUL-u.

Był to wybór szczęśliwy. Kościół i osłanianie przez niego instytucje, mimo rosnącego zagrożenia, ciągle jeszcze pozostawały miejscem, gdzie można było uprawiać nieskrępowane życie umysłowe i utrzymywać autentyczne stosunki koleżeńskie. Co do polonistyki, to bardzo żywo reagował wówczas Ignacy na impulsy

estetyczne, głównie te, które biegły od literatury i przyrody. Był zapalonym czytelnikiem i równie zapalonym piechurem. Jego edukacją kierowali przede wszystkim profesorowie: Irena Sławińska i Czesław Zgorzelski. Pani Irena była poza tym przodownikiem pieszych wędrówek.

Przedmiotem pracy magisterskiej Ignacego stały się opowiadania Iwaszkiewicza, myślę, że ze względu na sensualny powab ukazanego w nich świata. Ta estetyczna strona jego wrażliwości miała później ulec stłumieniu, skutkiem nonszalancji, z jaką odnosił się zawsze do własnych potrzeb, zarówno najprostszycy, jak i najbardziej wysublimowanych.

Cenił Ignacy sztukę przyjaźni. Nić sympatii potrafił nawiązać z osobami zupełnie od siebie różnymi. Kiedy bezpośredni kontakt się urywał, podtrzymywał go listami. Pisał ich wiele i z inwencją. Przez pojęcie przyjaźni rozumiał wspólne punkty zainteresowań, uwagę skierowaną na partnera, ofiarność, wykluczał natomiast zbyt intymne zwierzenia i wspólne przebywanie w sferze na wskroś subiektywnej. Odznaczał się wielką wstydlivością uczuć. Jego przyjazna ludziom postawa - był niewyczerpany w służeniu pomocą tym, którzy jej potrzebowali - znalazła naturalne przedłużenie w działalności społecznej w ostatnim okresie życia.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wszystkie właściwe formy pracy zawodowej były dla absolwentów KUL-u niedostępne, wszystkie poza Pax-em, wielkim kusicielem polonistów lubelskich. Ignacy pozostawał najzupełniej głuchy na te podszepty. Po uzyskaniu magisterium w 1955 r. i po kilku nieudanych próbach, znalazł wreszcie pracę - szła już odwilż - w Muzeum im. Adama Mickiewicza. W roku następnym przeniósł się do Biblioteki Instytutu Badań Literackich, i tu spędził niemal całe

życie profesjonalne. Zasłużona sława, jaką Biblioteka cieszyła się przez długie lata, była wynikiem zbiorowego wysiłku i rozmaitych talentów. Niemały udział miał w tym Ignacy.

Na tematy bibliotekoznawcze napisał garść artykułów, ale Jego świadomość teoretyczna znajdowała wyraz przede wszystkim w metodologicznej finezji rozwiązań praktycznych. Obdarzony był nerwem menadżera. Lubił i umiał organizować robotę systematycznie, w sposób z góry przemyślany w każdym szczególe, środkami najbardziej ekonomicznymi. Miał wyobraźnię koordynatora pracy zespołowej, potrzebną każdemu zarządzającemu, oraz wyobraźnię przestrzenną, swoiście bibliotekarską. Jako kierownik Biblioteki (1969-1984) trzymał się zasady, aby najcenniejszych pracowników obciążać największymi obowiązkami, rodzajem nagany była natomiast ironiczna tolerancja wobec tych, którzy ze swych zadań wywiązywali się nie nazbyt przykładowie. Prowadziło to czasem do konfliktów.

W 1984 r., protestując przeciwko bagatelizowaniu spraw Biblioteki przez dyrekcję IBL-u, odszedł z Instytutu^x. Lata ostatnie spędził na stanowisku kierownika Biblioteki Wydziału Matematycznego UW. Prowadził tę bibliotekę wzorowo, ale jej charakter nie pozwalał Mu chyba w pełni z nią się zidentyfikować. Żyłka humanisty popychała Go zresztą wtedy ku jeszcze innym polom działania.

Biografia, usposobienie i poglądy dobrze przygotowały Ignacego na powitanie "Solidarności". Stał się jednym z założycieli Związku w IBL-u. Po delegalizacji działał w strukturach podziemnych, m.in. w Komisji Zakładowej Wydziału Matematycznego UW. Brał udział w tworzeniu centralnego katalogu wydawnictw niezależnych i w pracy nad bibliografią tych wydawnictw; pomagał gromadzić zbiory w wielu ośrodkach; zmoder-

nizował bibliotekę parafialną przy kościele św. Józefa na Woli, kładąc nacisk na druki niezależne. Organizował także w Warszawie i na Śląsku akcje samokształceniowe w środowisku robotniczym, głównie z zakresu kultury politycznej, dostarczając lektur, wyszukując prelegentów, przygotowując na wypadek, gdyby prelegent nie dotarł na miejsce przeznaczenia, opracowane przez siebie odczyty.

Jego postawa wobec spraw ostatecznych, jak sądzę, zbliżała się do agnostycyzmu. W sprawach społecznych zachował łączność z tradycją socjaldemokratyczną, drażniły Go jednak dawne terminy w zastosowaniu do współczesnych orientacji politycznych, określenie to trzeba więc przyjąć jako bardzo niedokładne. Z niesmakiem odrzucał globalne, zwłaszcza ujemne, oceny w kategoriach klasy, rasy, narodu czy wyznania. Z drugiej strony, komentując bieżące zdarzenia, unikał domysłów psychologicznych, starał się argumentować za pomocą słownika zaczerpniętego z techniki władzy i reguł życia społecznego. Chciał analizować, przewidywanie faktów uznawał za uzurpację intelektu, rozprawianie zaś o moralnych niedostatkach bliźnich - za rzecz małostkową. Czuł organiczną niechęć do demagogii, do pobudzania irracjonalnych stanów zbiorowych, do wszelkiej pasji zaciemniającej pracę rozumu. W zachowaniu higieny duchowej pomagało mu kostyczne poczucie humoru.

Od czasów studenckich zajmował Go fenomen totalitaryzmu, właśnie totalitaryzmu, czyli tych czynników współczesnej tyranii, które wiązały się z różnymi doktrynami, ale od owych doktryn mogły być abstrahowane. Jego słabość do literatury rosyjskiej, zwłaszcza sowieckiej, z lat dwudziestych, wynikała chyba z tego, że umiała ona tak subtelnie i wieloznacznie oddać rzeczywistość totalitarną od wewnątrz i że zagłębiając się w świa-

domości zdeprawowanej, zachowywała konieczny dystans formalny. Jako tłumacz wybrał jednak krąg języka angielskiego. Kultura brytyjska pociągała Go pielęgnowanymi tam cechami osobowymi: powściągliwością uczuciową, zmysłem humoru, empiryzmem, ideą obowiązku, indywidualizmem połączonym z silną więzią grupową. Specjalizował się w pracach z teorii i historii literatury. Przełożył m.in. szkice Virginii Woolf, rozprawy Franka Leavisa, René Welleka, W.C. Bootha, Roberta Scholesa, Jonathana Cullera i Roberta Boyersa, książki Peera Hultberga o Berencie, Daniela Geroulda o Witkacym oraz Terence'a Hawkesa o strukturalizmie i semiotyce. Osobiste zainteresowanie i rosnący popyt na filozofię polityczną pozwoliły Mu wziąć na warsztat takich autorów, jak Hannah Arendt czy Leszek Kołakowski. Streszczał i komentował anglosaskie dysputy polityczne w artykułach ogłoszonych pod pseudonimem Jakub Kaliski w "Myśli Niezależnej" (nr 24/1986 i 26-27/1987). Współpracował z "Almanachem Humanistycznym" i "Kulturą Niezależną". Swoje tłumaczenia w prasie podziemnej sygnował także: Varius i Igor Sierakowski.

W ostatnich miesiącach życia wyostrzyły się rysy osobowości Ignacego. Zawierając jednostronny pakt z rodzicami, synem, przyjaciółmi i kolegami, podtrzymywał fikcję choroby uleczalnej. Nigdy nie chciał przerzucać na kogoś choćby ułamek ciężaru, jaki sam dźwigał. Choć przestrzegał zaleconej przez lekarzy dyscypliny, to uwagę skupiał nie na sobie, lecz na innych. W miarę sił kierował dalej pracą w Bibliotece Wydziału Matematycznego, do której zaglądał jeszcze na kilka dni przez śmiercią; śledził przyspieszony bieg zdarzeń na scenie politycznej; pośredniczył w przekazywaniu druków niezależnych do prowincjonalnych ośrodków; wykonywał pożegnalne, drobne lecz przemyślane

gesty przyjaźni. Do ostatnich godzin zachował świadomość. Umarł we śnie.

Zdzisław Łapiński

X Dyrekcja Instytutu Badań Literackich stwierdza, że sformułowanie, określające powody odejścia Ignacego Sieradzkiego z Instytutu, jest wyrazem subiektywnych przeświadczeń Autora nekrologu. Stanowisko to nie znajduje potwierdzenia ani w faktach, ani w mojej pamięci, osoby, na której ręce Ignacy Sieradzki złożył rezygnację i która prowadziła z nim rozmowę zachęcającą do pozostania w IBL.

D y r e k t o r

Prof. dr hab. Alina Witkowska

JADWIGA RUŻYŁO-STASIAKOWA

9 IX 1908 - 27 IX 1989

Należała właściwie do grupy założycieli Instytutu Badań Literackich. Związała się bowiem z naszym Instytutem od czasu, gdy ten stał się częścią Polskiej Akademii Nauk wraz z jej założeniem w 1952 roku.

Urodziła się w okolicach Lwowa w listopadzie 1908, a już szkołę średnią ukończyła w Warszawie (Gimnazjum im. J. Słowackiego). Polonistykę studiowała w Uniwersytecie Warszawskim u prof. Józefa Ujejskiego. Była wybitną studentką, działaczką Koła Polonistów UW, nieco wcześniej niż zaczęli studia przyszli założyciele IBL. Kolegami Jej byli Kazimierz Budzyk, Franciszek Siedlecki, Dawid Hopensztand, Jan Baculewski i Stefan Żółkiewski. W ówczesnym życiu studenckim Koła brali udział nie tylko poloniści, jak choćby również prawnicy Jan Kott i Ryszard Matuszewski. Od wczesnych lat Wisła działała wśród lewicy uniwersyteckiej, jako członek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Należała do